

RELACJE

Julek i Marek to typ jajogłowych. Obaj okularnicy. Przebudowują świat podczas niekończących się dyskusji, żeby nie zapomnieć o tym, co na zewnątrz.

Boguś i Damian wciąż drą ze sobą koty. Są uczynni. Wspierają się nawzajem, dodają otuchy.

Damian i Artur dzielą się dwoma kobietami: matka Damiana jest również matką jednej z córek Artura. Już po raz drugi mieszkają w tej samej celi « jak w rodzinie, w Polkowicach ».

Artur i Marek ciągle się ze sobą kłócą. Za dużo różnic, za dużo siły charakteru na zbyt małej przestrzeni. Na szczęście toaleta ma drzwi. Co umożliwia odizolowanie się, żeby nie doszło do rękoczynów. Potem się godzą. Z czasem nauczyli się uspokajać.

Julek i Marcin razem zastanawiają się nad wnioskiem o warunkowe zwolnienie, nad wyjściem, łączy ich coś w rodzaju relacji ojciec-syn, zawsze przychylniej acz powściągliwej.

Marek i Boguś, a priori dwie postacie antynomiczne, choć udało im się zbudować przyjaźń, która pozwala im nie skrywać łez. Ma to miejsce w sytuacji sam na sam, kiedy inni są na spacerniaku, na widzeniu, w pracy.

Krewni, rodziny, bliscy są wszechobecni, wpisując się nieodzownym filigranem w tę rzeczywistość. Tym bardziej obecni, im bardziej odlegli, nieobecni, im mniejsze są szanse na kontakt, nie licząc zaświatów.

WSPÓLNE ŻYCIE, RÓWNOLEGŁE LOSY

Jeden na drugim, w jednej przestrzeni, długo.

Sprzeczki z rzadka przeradzają się w kłótnie. Zasady wspólnego życia są wspólnie ustalone i działają.

W każdej chwili każdy może pokazać, że jest obecny, śledzi przebieg zdarzeń, lub też wyłączyć się zeń, zamykając w sobie.

Każdy szuka ochrony przed innymi, chroni innych przed sobą. Ale nikt nikogo nie ignoruje. Dyskretnie i z empatią, kiedy trzeba, każdy umie wyciągnąć rękę.

A. F.



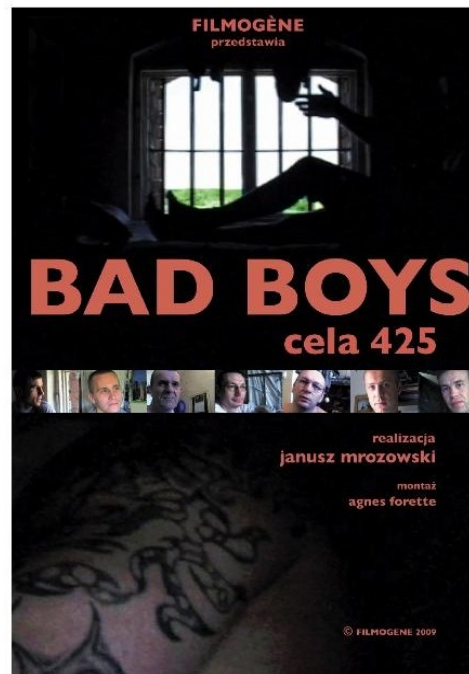
WALKA

Bliscy są daleko. Dostęp do telefonu i widzenia są rzadkie. Oddziałowi nie mają czasu. Wychowawcy są przeciążeni pracą.

W tej na pozór przepelnionej przestrzeni siedmiu mężczyzn zamkniętych jest w społecznej próżni separacji i odoobnienia.

Uda im się to przeżyć tylko wówczas, jeżeli próbować będą zaistnieć wbrew zapomnieniu, jeszcze silniej, razem i w sobie samych.

Oglądając « BAD BOYS, celi 425 », uczestniczymy w ich walce, żeby pozostać ludźmi.



**Więzienie w Wołowie.
1026 miejsc, 1300 osadzonych.**

**Artur, Boguś, Damian, Józek,
Julek, Marcin, Marek.**

**Recydywiści, odsiadują kary
9, 12, 18, 25 lat...**

**Siedmiu w celi o powierzchni 16m2,
przewidzianej dla pięciu osadzonych.**

**Zaakceptowali mnie w swoim
codziennym życiu, z moją kamerą.**

Służba Więzienna dała nam 10 dni.

Janusz Mrozowski

KONTAKT : prod@filmogene.com • 00 33 6 82 89 81 32

ZAMYŚL

Z dala od sensacji, «scoop», roztrząsania czynów, z powodu których trafili do więzienia i których nie będziemy się starali ani poznać, ani o nich mówić, **BAD BOYS celi 425** to zanurzenie się w nieznaną codzienność ludzi do nas podobnych.

Co się dzieje w celi, kiedy zamykają się drzwi?

Jak sobie zorganizować życie, jak być razem, jak pozostać sobą?

Gdzie szukać sił, aby pozostać człowiekiem w takich skrajnie trudnych warunkach?

PRZYGOTOWANIE

Projekt filmu powstał z takich właśnie pytań. Przygotowanie do jego nakręcenia polegało, w przypadku realizatora, na pracy nad sobą, aby nie dać do siebie dostępu jakiegokolwiek wstępnemu ukierunkowaniu od-

powiedzi przed doświadczeniem pracy z kamerą, zrezygnować ze scenopisu i kontroli. Jego przygotowaniem do zdjęć było przygotowanie się, wewnętrznie, do wejścia do celi, do oddania inicjatywy tym, którzy się w niej znajdują, aby pozwolić życiu potoczyć się swoim własnym biegiem, tym, który odda obraz.

ŚRODKI

Jeden człowiek więcej, w celi, tylko jeden. Człowiek z torbą. W torbie lekka kamera cyfrowa ze statywem.

Środki techniczne sprowadzone do minimum. Naturalne światło dzienne lub światło sufitowej jarzeniówki. Dźwięk nagrywany przez kamerę wraz z obrazem, bez ramienia do mikrofonu. Zostawić kino za drzwiami, rozplątać się w tej przestrzeni, fizycznie i relacyjnie. Łowić najdrobniejsze interfe-rencje, samemu próbując wpaść w zapomnienie.

FILM PEŁEN NIESPODZIANEK, A NIE UJEĆ

Konstrukcja a posteriori, której nicią przewodnią jest treść 25 godzin materiału filmowego, kręconego dzień po dniu, w miarę następujących po sobie zdarzeń i zrywów tych 10 dni wspólnego bytowania.

WARSTWA SŁOWNNA

Nie ma tu głosów off, komentarza. Film **Bad Boys celi 425**, będący raczej dokumentem niż filmem dokumentalnym, na dwie godziny oddaje głos tym, którzy są odcięci od świata i nie mogą głosu zabierać.

Zarówno podczas zdjęć jak i montażu, realizator starał się zapewnić jak najbardziej neutralną więź pomiędzy tymi ludźmi i widzami, który - na bazie oferowanego mu materiału - będzie sobie mógł zbudować swój własny film.

Budynek z czerwonej cegły, czteropiętrowy, w formie krzyża, jak katedra, środek skrzydeł pusty, korytarze biegnące wzdłuż cel i metalowe wewnętrzne schody, architektura solidna, surowa i funkcjonalna, stuletnia tradycja więzienna.

Roznoszenie i rozdawanie posiłków, spacer, widzenia... Każdy ruch regulowany co do joty. Centralne stanowisko nadzoru, coś w rodzaju wewnętrznej wartowni, zawiaduje otwieraniem i zamykaniem wszystkich krat.

W ciasnych celach piętrowe łóżka, ludzie i ich rzeczy.

Kombinat do zamykania, uwięziania, żywienia, pilnowania.

Sytuacja krytyczna. Za dużo więźniów. Przemęczony personel. Stary budynek. Brak intymności i ubóstwo, ciągle napięte nerwy i ciągły stress.



Dwa wysoko położone okna. Pod sufitem pnące się rośliny rozpięte na sznurach do suszenia bielizny. Sklecone z byle czego półki, stół z resztkami kawy, okruchami chleba, miski... Książki, pluszaki, radio z budzikiem, naczynia kuchenne, wszędzie porozkładane ubrania.

Kibel i umywalka. Siedem piętrowych łóżek, z których każde to prywatna przestrzeń, terytorium. Pod łózkami plastikowe torby zawierające rzeczy niezbędne i pamiątki.

Oddziałowi są z drugiej strony, na korytarzu, kontrolują ruch, mają klucze. Drzwi otwierają się i zamykają bez uprzedzenia, tylko od zewnątrz, wewnątrz, nie ma klamki.

Gdy drzwi się zamykają siedmiu ludzi organizuje sobie życie każdy na swój sposób, aby móc egzystować, na powierzchni 16m², w otoczeniu rzeczy, ubrań, naczyń, 6 innych ciał i w swoim własnym.



Józek źle się czuje. Nie dotrwa do końca zdjęć. Opuści celę już pierwszego dnia, z nietęgą miną, być może żeby iść na operację.

Damian szyje rękawiczki ze skóry, które wymienia na papierosy i kawę. Zajmuje jedno z górnych łóżek, przy oknie. Szyje i ma oko na wszystko - rzecz, informacja - co dociera tu z... dziedzina, sąsiednich cel, z zewnątrz.

Artur nie ma czasu. Wypija duszkiem kawę, żeby być gotowym do wyjścia, jak po niego przyjdą. Dopisało mu szczęście. Pracuje w ciągu dnia. Pozwala mu to być może mniej myśleć o alimentach, których nigdy nie będzie mógł spłacić, czy ubolewać nad losem pozostawionych na wolności dzieci. Kiedy jest w celi, zatapia się w lekturze Biblii, to jego sposób na odizolowanie się od reszty, unikanie nerwowych sytuacji.

Boguś gabarytem nie pasuje do więzienia. Za wielki. Rozsadza go energia. Wyładowuje ją w sporcie, w rozgłośnym śmiechu, sprzątanu.

Marcin trafił tu w wieku 16 lat, 14 lat temu. Ma nadzieję, że stał się tu dorosłym człowiekiem, pierze i składa starannie bieliznę, dławiąc w sobie niezdolność oczekiwania na odpowiedź w sprawie wniosku o warunkowe zwolnienie i trwające go obawy, jeżeli wyjdzie i jeżeli będzie musiał zostać. W celi zbudował sobie swój świat. Potrafi żyć w ciasnocie. Ze wszystkimi jest w dobrej komitwie.

Julek, zawsze spokojny, teoretyzuje i rozładowuje napięcia. Zrobił niedawno maturę, szykuje się do zmiany reżimu więziennego na pół otwarty. Tymczasem oddaje się marzeniom, koncentrując się na pracy przy komputerze i ścisłości, koleiny raz czyta stare listy miłosne.

Marek jest tu od 8 lat. Zostało mu jeszcze co najmniej ze 12. Jest « filarem » celi. Może odizolować się od reszty, zaciągając franakę zawieszoną pomiędzy spodem łóżka górnego i swoim, dolnym. W tych swoich 3 metrach sześciennych urządził sobie biuro-sypialnię. Książki, papier, listy, zdjęcie matki... Ma nadzieję, że któregoś dnia wyjdzie, « za życia ». Stara się o tym nie myśleć. Ale myśli cały czas.



1, Jozek • 2, Damian • 3, Artur • 4, Bogus • 5, Marcin • 6, Julek • 7, Marek.

